




MACIEJ TRAMER

 <https://orcid.org/0000-0001-5395-5415>  
*Institut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski*

## Jedenaście z dwudziestu czterech O zapomnianych *Opowiadaniach oświęcimskich* Marii Zarębińskiej-Broniewskiej

Eleven Out of Twenty-Four  
On Forgotten *Opowiadania oświęcimskie* (Auschwitz stories)  
by Maria Zarębińska-Broniewska

**ABSTRACT:** *Opowiadania oświęcimskie* (Auschwitz stories) by Maria Zarębińska-Broniewska was first published in a book version in 1948. All the texts included in the book, however, had been written earlier. First of them were initially released in a daily *Polska Zbrojna* (Armed Poland) in early June 1945, just a few days after the author's return from a concentration camp. They were one of the first accounts which concerned women's concentration camps. The book which was published later included nine out of eleven short stories written by Zarębińska. There is also an extant manuscript a novel's synopsis. However, a very ambitious project of creating tens of short stories was not completed due to the author's death. This article is a description of the history of Auschwitz stories and their particular editions; it also includes two forgotten stories which were not included in published collections.

**KEY WORDS:** Auschwitz, concentration camp, memories, edition

Maria Zarębińska przed drugą wojną światową była aktorką teatralną i filmową. Wychowała ją Reduta Juliusza Osterwy i tam Zarębińska znalazła pierwsze zatrudnienie. Występowała przede wszystkim w teatrach warszawskich, ale grała również w Wilnie, Katowicach i Radomiu. Parokrotnie zagrała też w przedwojennych filmach, między innymi w *Czarnej perle* Michała Waszyńskiego (1934) oraz w *Młodym lesie* (1934) i *Granicy* Józefa Lejtesa (1938). Półtora roku przed wybuchem wojny na przyjęciu imieninowym u Jana Nepomucena

Millera Zarębińska poznała poetę – Władysława Broniewskiego. Niedługo potem poznała również Janinę Broniewską – jego pierwszą żonę, pedagożkę oraz rozpoczynającą karierę literacką prozaiczkę i dziennikarkę. Broniewscy żyli wówczas w separacji (na rozwód nie pozwoliła im trudna sytuacja finansowa). Znajomość z Janiną okazała się jednak całkowicie wolna od wzajemnych pretensji czy też rywalizacji i bardzo szybko przerodziła się w przyjaźń – szczerą i autentyczną, wypróbowaną niebawem w najtrudniejszych okolicznościach. Najlepszym dowodem na pełną akceptację nowych partnerów (Janina Broniewska żyła wówczas w „nieformalnym małżeństwie” z Romualdem Gadomskim) było wynajęcie wspólnego dwumieszkańowego domu. Autorka *Dziesięciu serc czerwonych* zapamiętała ten czas następująco:

Mieszkaliśmy więc na dwóch kondygnacjach, z zachowaniem pełnej autonomii i suwerenności. Tylko dziewczynki zacierały swoje terytorialne granice i Hetka [airedale terrier – M.T.] szalała i podżerała z dwóch misek. [...] Czasem spotkaliśmy się w ogrodzie, czasem u furtki. Nie narzucaliśmy się sobie jako sąsiedzi. Mieliliśmy wspólnych znajomych, ale także całkiem odrębnych<sup>1</sup>.

Po wybuchu wojny, na chwilę przed zamknięciem niemieckiego oblężenia Warszawy, Broniewski opuścił miasto w poszukiwaniu swojego przydziału mobilizacyjnego. Miesiąc później znalazł się w zajęтым przez Armię Czerwoną Lwowie. Nieco później do radzieckiej strefy uciekła również Janina razem z córką Joanną (Anką). Jesienią 1939 roku udało się sprowadzić do Lwowa także Marię Zarębińską razem z córką, która ze względu na to samo imię co matka nazywana była Majką lub Małą Marysią. Ucieczka okazała się możliwa dzięki zaangażowaniu i wsparciu Janiny Broniewskiej oraz Wandy Wasilewskiej<sup>2</sup>. We Lwowie Maria od razu znalazła zatrudnienie w Teatrze Polskim. Na początku 1940 roku Władysław Broniewski został aresztowany i uwięziony przez NKWD – najpierw we lwowskich Brygidkach, później w moskiewskiej Łubiance. Uwolniono go dopiero w lipcu 1941 roku, po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. W następstwie wkroczenia wojsk hitlerowskich do Lwowa Maria Zarębińska postanowiła razem z córką wrócić do okupowanej przez Niemców Warszawy.

12 kwietnia 1943 roku do warszawskiego mieszkania Marii, współdzielonego z ojcem i bratem, weszło gestapo. W trakcie przeprowadzonej wówczas rewizji znaleziono materiały świadczące o działalności konspiracyjnej jej brata Zdzisława Zarębińskiego. Natrafiono również na dowód osobisty i legitymację aktorską wystawione Zarębińskiej przez władze radzieckie podczas jej pobytu we Lwowie.

<sup>1</sup> J. BRONIEWSKA: *Tamten brzeg mych lat*. Warszawa 1979, s. 291. Dziewczynkami „zacierającymi terytorialne granice” były: córka Janiny i Władysława Broniewskich Joanna (Anka) oraz córka Marii Zarębińskiej z pierwszego małżeństwa Maria (Majka lub Mała Marysia).

<sup>2</sup> Maria Zarębińska skorzystała z przepustki przeznaczony dla matki Wandy Wasilewskiej, która odmówiła przeprowadzki do radzieckiej strefy.

Z tego powodu Maria razem z bratem zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu na Pawiaku jako podejrzani o prowadzenie niedozwolonej działalności politycznej<sup>3</sup>. Miesiąc później Zarębińska wraz z grupą więźniarek politycznych została przetransportowana do obozu Auschwitz II-Birkenau. W dokumentacji obozowej zarejestrowano ją jako numer 44739 i wpisano pod dwoma nazwiskami – z pierwszego małżeństwa i panięmskim – jako Marię Kornacką-Zarębińską. Pod nazwiskiem Kornacka zapamiętała i zanotowała ją Zofia Kossak-Szczucka<sup>4</sup>. Nie do końca wiadomo, z jakiego powodu tydzień po przewiezieniu do obozu Maria została włączona do karnej kolumny (*Strafkolonne*) przetrzymywanej w bloku 25 drugiego obozu oświęcimskiego, czyli w tzw. bloku śmierci<sup>5</sup>. W listopadzie 1943 roku za przerwanie pracy i samowolne oddalenie się od kolumny Zarębińska została brutalnie pobita przez esesmana nadzorującego więźniarki *Strafkolonne*. Konsekwencją skatowania były odbite nerki i całkowita niezdolność do pracy. W bloku 25 było to równoznaczne z wyrokiem śmierci, jednak dzięki zaangażowaniu byłych więźniarek Pawiaka Zarębińska została przeniesiona do bloku szpitalnego. Początkowo wyłączenie z obowiązku pracy pozwoliło podleczyć bezpośrednie skutki pobicia, jednak skrajne wycieńczenie oraz dramatyczne warunki panujące w „szpitalnym rewirze” (między innymi rozprzestrzeniająca się wówczas w obozie epidemia tyfusu) spowodowały zarażenie kolejnymi chorobami. W powojennej korespondencji Zarębińskiej z kuzynką zachował się fragment z bardzo krótkim i rzeczowym opisem wszystkich przypadłości:

Po róży, ledwie mi gorączka przeszła i znikł obrzęk twarzy, dostałam strasznego świerzbu ropnego. [...] Ledwie się z tego podleczyłam, dostałam tyfusu plamistego, po tyfusie zaraz po kryzysie zaczęli mnie przenosić z bloku na blok i zaziębili. Dostałam obozowej biegunki, która mnie trzymała przez trzy tygodnie, i myślałam, że już kończę, ale tu znów znalazły się koleżanki. Potem dekowali mnie na szpitalu, bo gdybym wyszła po tylu chorobach do pracy i nosiła cegły przez dwanaście godzin, no to... sama rozumiesz? Tak więc do Świąt Wielkanocnych byłam w szpitalu<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> W książce-rozmowie o swojej matce Maria Broniewska-Pijanowska podaje błędną informację o tym, że Zdzisław Zarębiński nie dotarł na Pawiak i został zamordowany w trakcie przesłuchania lub bezpośrednio po nim. Zob. [M. BRONIEWSKA-PIJANOWSKA, A. KOLAŃCZYK]: 44739. *Wspomnienie o Marii Zarębińskiej – aktorce*. Toruń 2016, s. 51. Jednakże Zarębiński przeżył przesłuchanie i najprawdopodobniej po wstępnym śledztwie został przetransportowany z Pawiaka do obozu koncentracyjnego w Lublinie (tj. na Majdanku). Niestety, w zachowanej dokumentacji obozowej nie ma żadnych informacji na temat jego losów – poza imieniem, nazwiskiem oraz datą urodzenia.

<sup>4</sup> Żadna z pisarek nie zapamiętała okoliczności spotkania w obozie Auschwitz II-Birkenau. Zarębińska odszyfrowała wzmiankę o sobie dopiero półtora roku po zakończeniu wojny podczas lektury *Z otchłani* Zofii Kossak-Szczuckiej.

<sup>5</sup> Zob. I. STRZELECKA: *Obóz kobiety (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (Bla, Blb)*. „Zeszyty Oświęcimskie” 2008, nr 24, s. 42.

<sup>6</sup> [M. BRONIEWSKA-PIJANOWSKA, A. KOLAŃCZYK]: 44739. *Wspomnienie...*, s. 59.

W lipcu 1944 roku Zarębińska razem z tysiącem więźniarek przewidzianych do zatrudnienia w niemieckich fabrykach została przewieziona do obozu w Ravensbrück. Stamtąd trafiła do filii KL Buchenwald przy fabryce amunicji HASAG w Altenburgu w Turyngii. Tutaj, dzięki znajomości języka niemieckiego i umiejętności pisania na maszynie, Marię wyłączono z pracy przy produkcji i przydzielono do prac administracyjnych. 12 kwietnia 1945 roku, a więc dokładnie dwa lata po aresztowaniu Zarębińskich, obóz w Altenburgu został wyzwolony przez Amerykanów. Miesiąc później, po podpisaniu przez Niemcy hitlerowskie bezwarunkowej kapitulacji oraz po ustaniu wszystkich walk, Zarębińska jako jedna z pierwszych więźniarek dostała zgodę na wyjazd i powrót do Polski. Po dwutygodniowej podróży udało się jej dojechać do Łodzi: „[...] przyjechałam goła jak święty turecki. [...] nawet plecak ze szczoteczką do zębów i trochę łachów lagrowych w drodze mi ukradli”<sup>7</sup> – pisała do swojej kuzynki. Tutaj Zarębińska spotkała teatralnych przyjaciół i przede wszystkim swoją córkę – Małą Marysię, którą natychmiast po przesunięciu się frontu – jeszcze w 1944 roku – odnalazła i zaopiekowała się nią Janina Broniewska. Pierwsza żona poety – związana ze Związkiem Patriotów Polskich i bezpośrednio zaangażowana w tworzenie 1 Armii Wojska Polskiego – pełniła wówczas funkcje korespondenta wojennego oraz redaktora naczelnego wychodzącej codziennie w dużym nakładzie „Polski Zbrojnej”.

Zaledwie tydzień po powrocie z obozu na łamach kierowanej przez Janinę gazety zaczęły ukazywać się obozowe wspomnienia Zarębińskiej. Pierwsze dwa opowiadania zostały wydrukowane we fragmentach w „Polsce Zbrojnej” 7 czerwca 1945 roku. Były to *Entalusung – odwszenie* oraz *Szczury*. Publikacja fragmentów była kontynuowana w następnych dwóch numerach gazety. Redakcja „Polski Zbrojnej” utworzyła nawet osobną rubrykę przewidzianą dla cyklu obozowych wspomnień Zarębińskiej – zatytułowano ją *Opowiadania oświęcimskie*. Wśród pozostałych archiwaliów nie zachowała się żadna informacja pozwalająca ustalić nazwisko redaktora, który wymyślił nazwę działu. Tytuł okazał się jednak bardzo trafny, ponieważ pod taką nazwą opowiadania zostały opublikowane trzy lata później w wersji książkowej.

Bardzo krótki dystans między powrotem Zarębińskiej a publikacją pierwszych wspomnień pozwala przypuszczać, że autorka mogła dysponować od samego początku jakimś szkicem lub przynajmniej pomysłem na opowiadania. Z powodu wyjątkowo krótkiego czasu dzielącego te utwory od opisanych w nich zdarzeń należałoby umieścić je w absolutnej czołówce relacji wspomnieniowych z hitlerowskich obozów dla kobiet. Trzy tytuły w druku zostały opatrzone lokalizacją i datą sugerującą, że powstały jeszcze w obozie (*Potop*: „lipiec 1943”; *Szczury*: „maj 1943”; *Zina*: „Oświęcim 1943”). Takie podejrzenia wzmacnia również forma zwrotu do adresata przyjęta w niektórych opowiadaniach styli-

<sup>7</sup> Tamże, s. 63.

zowanych na listy do męża. Jeszcze silniejszą sugestią są zawarte w tych tekstach autotematyczne uwagi o niebezpieczeństwie pisania listu w obozie. Najwyraźniej zostało to wyartykułowane na początku opowiadania *Gołębie*:

Drogi! Piszę do Ciebie list, który oczywiście nigdy do Ciebie nie dojdzie. Właściwie to beznadziejne takie pisanie w przestrzeń. A jednak muszę. Zdobyłam z wielkim trudem ołówek, kilka względnie uszkodzonych papierów, w których przyszły paczki, i postanowiłam dzień dzisiejszy spędzić na pisaniu listu do Ciebie. Listu, który nigdy nie dojdzie...

Widzisz, taki dzień, takie postanowienie – to wielki luksus w moim obecnym życiu. To nawet niebezpieczny luksus<sup>8</sup>.

Utwór ten nie miał swojej premiery gazetowej – ukazał się dopiero w książce, wydanej w 1948 roku. Jest jednak jednym z nielicznych tekstów, które zachowały się w wersji rękopiśmiennej. Oprócz *Gołębi* są to: *Pelasia*, *Koncert* (w pierwotnej wersji: *Orkiestra*) oraz opowiadanie zatytułowane później *Wspomnienie o Zofii Praussowej*. Kształt i lokalizacja dokumentu nie pozostawiają jednak żadnych wątpliwości, że rękopis opowiadań powstał po wojnie. Cztery oświęcimskie wspomnienia zostały zapisane w grubym zeszycie pomiędzy fragmentami cyklu innych opowiadań – *Dzieci Warszawy*, pisanych za namową Haliny Koszutskiej dla redagowanego przez nią „Przyjaciela. Dwutygodnika Dla Starszych Dzieci”<sup>9</sup>. Oczywiście, w przypadku Marii Zarębińskiej brak formy rękopiśmiennej nie musi oznaczać braku najwcześniejszej redakcji tekstu. Umiejętność biegłego pisania na maszynie, którą autorka *Opowiadań oświęcimskich* posiadała jeszcze przed rozpoczęciem kariery teatralnej i która okazała się niezwykle pomocna podczas pobytu w obozie w Altenburgu, pozwala założyć, że część tekstów mogła powstać w wersji maszynopisowej i w tej postaci była przekazana do redakcji „Polski Zbrojnej”. O takim sposobie pracy Zarębińskiej świadczyć mogą brudnopiśmienne, robocze, często przekreślane i korygowane maszynopisy *Dzieci Warszawy*. Niektóre z nich zostały nawet opatrzone odręcznym podpisem autorki. W kwestii maszynopisów opowieści wspomnieniowych, które złożą się na *Opowiadania oświęcimskie*, takiej pewności już nie ma. Żaden z nich nie nosi śladu poprawek wprowadzanych w trakcie pisania lub po napisaniu tekstu.

Wśród zachowanych archiwaliów po Marii Zarębińskiej znajduje się również czytelny przebitkowy maszynopis opowiadania *Gołębie* z drobną korektą wykonaną być może przez Władysława Broniewskiego. Pod tekstem na pierwszej stronie został zamieszczony przypis sygnowany jako „Przyp. redakcji”:

<sup>8</sup> M. ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA: *Opowiadania oświęcimskie*. Warszawa 1948, s. 50.

<sup>9</sup> M. ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA: [Maszynopis opowiadania *Gołębie*]. Teczka „Dwa zeszyty”. Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie. Dokumenty nieskatologowane.

Nowela p.t. *Gołębie* była napisana w Oświęcimiu i w butelce zakopana w ziemi. Oczywiście trudno było utwór odzyskać po zakończeniu działań wojennych, a obecnie po śmierci autorki ślad po nim zaginął. Jednak autorka odtworzyła go z pamięci<sup>10</sup>.

Historia zawarta w przypisie wydaje się mało prawdopodobna i na pewno nie jest informacją pochodzącą od Zarębińskiej-Broniewskiej. Nie znalazła również potwierdzenia w żadnym innym dokumencie. Autorka *Dzieci Warszawy* nigdy nie wspominała ani o zakopywaniu rękopisu, ani też o posiadaniu rękopisu niezakopanego. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak założyć, że część opublikowanych tuż po wojnie opowiadań została już wcześniej opowiedziana. Ślady przynajmniej jednego (przynajmniej!) z *Opowiadań oświęcimskich* można znaleźć w tekstach innych więźniarek z Auschwitz, co pozwala podejrzewać, że zostało ono usłyszane wcześniej – jeszcze w obozie koncentracyjnym. Takie opowiadanie mogło być odczytane z „prowizorycznego” rękopisu lub „ułożone w pamięci” i wygłoszone przez aktorkę *a vista*. Wcześniejsze „ułożenie” tłumaczyłoby również publikację opowiadań natychmiast po powrocie Zarębińskiej z obozu. Wydobywanie zbieżności wymaga jednak szczegółowej analizy i będzie przedmiotem osobnej rozprawy.

Autorstwa oraz celu „redakcyjnego” uzupełnienia pod maszynopisem *Gołębi* nie da się do końca wyjaśnić. Przypis mógł zostać sporządzony przez samego Broniewskiego, który po śmierci Marii bezskutecznie usiłował zainteresować opowiadaniem czasopisma i radio.

Po niespełna roku spędzonym na wolności i po powrocie Władysława Broniewskiego z Palestyny, gdzie jako urlopowany oficer II Korpusu pracował w Polskim Centrum Informacyjnym, okazało się, że Maria Zarębińska jest ciężko i nieuleczalnie chora. Możliwości krajowej medycyny były dosyć mocno ograniczone, dlatego postanowiono o wysłaniu Zarębińskiej na eksperymentalne leczenie uderzeniowymi dawkami penicyliny do szwajcarskiej kliniki Hirslanden. Udało się to dzięki zaangażowaniu wszelkich możliwych znajomości i zebraniu pieniędzy. Pomimo intensywnego, długiego leczenia Maria zmarła 5 lipca 1947 roku.

W zwartej postaci *Opowiadania oświęcimskie* ukazały się w roku 1948 w Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Złożyły się na nie dziewięć tytułów: *Potop*, *Entlausung – odwzienie*, *Szczury*, *Dzieci za drutami*, *Pelasia*, *Zina*, *Gołębie*, *Koncert*, *Wspomnienie o Zofii Praussowej*. Tylko pięć spośród zamieszczonych w tomie opowiadań czytelnicy mieli okazję znaleźć wcześniej w prasie<sup>11</sup>. Książka została

<sup>10</sup> M. ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA: „Dzieci Warszawy”. [Rękopis]. Teczka „Dwa zeszyty”. Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie. Dokumenty nieskatalogowane.

<sup>11</sup> Jako cykl *Opowiadania oświęcimskie* w „Polsce Zbrojnej” zamieszczone zostały: *Entlausung – odwzienie* (1945, nr 110–111), *Szczury* (1945, nr 112), *Dzieci za drutami* (1945, nr 148 i 150). W innych czasopismach ukazały się: *Zina*. „Nowe Widnokreśli” 1945, nr 11/12; *Koncert*. „Prze-

wznowiona w roku 1960 w zmienionej i dużo staranniejszej szacie graficznej, lecz w identycznym układzie treści jak wydanie pierwsze. Po raz trzeci *Opowiadania oświęcimskie* ukazały się w roku 1971. W książce znalazły się te same tytuły, lecz zmieniono ich kompozycję. Tom został przygotowany wyjątkowo starannie. Znakomitą szatę graficzną: okładkę, obwolotę, barwne i czarno-białe ilustracje, stworzyła Olga Siemaszko – przyjaciółka i sąsiadka Zarębińskiej z czasów wojennego pobytu we Lwowie. Książka otrzymała tytuł *Ręka umarłej* – od wiersza Władysława Broniewskiego dedykowanego zmarłej żonie. Złożyły się na nią wiersze i opowiadania obojga małżonków, które ułożono w swoistą literacką korespondencję. Ostatni raz *Opowiadania oświęcimskie* zostały powtórzone w książce-wywiadzie z córką Broniewskich Marią Broniewską-Pijanowską. Tutaj zachowały one układ przyjęty w *Ręce umarłej*, jednakże nie wydrukowano ich razem z korespondującymi wierszami Władysława Broniewskiego.

Żadna z zaproponowanych konfiguracji treści nie odpowiadała projektowi Marii Zarębińskiej-Broniewskiej, który autorka zanotowała w zeszycie będącym brudnopisem publikowanych równoległe ze wspomnieniami oświęcimskimi *Dzieci Warszawy*. Zachowany konspekt książki – czy też plan wszystkich opowiadań – zakładał bowiem dwadzieścia cztery tytuły, każdy odpowiadający jednemu z dwudziestu czterech miesięcy pobytu w obozach koncentracyjnych Auschwitz, Ravensbrück i Altenburg. Z planu wiemy zatem, że książka miała być czymś w rodzaju kroniki lub podzielonego na miesiące kalendarza i w taki sposób miały być uporządkowane poszczególne opowiadania<sup>12</sup>. Tytuł tomu z 1948 roku dotyczy zatem tylko fragmentu projektu, zapożyczony został z rubryki w „Polsce Zbrojnej”, jednakże rozmiar i kształt konspektu świadczą o tym, że przewidziane przez Zarębińską wydanie osobne w zwartej postaci obejmowałoby również wspomnienia z innych obozów, a zatem opowiadania nie byłyby tylko oświęcimskimi.

Spośród zaprojektowanych tytułów powstało tylko jednaście. Dziewięć z nich zostało zebranych w książkę. W kolejnych wydaniach całkowicie zapomniano o dwóch zachowanych opowiadaniach. Pierwsze zostało nawet wydrukowane w zarezerwowanej dla *Opowiadań oświęcimskich* rubryce „Polski Zbrojnej” w numerze okolicznościowym z okazji Święta Zmarłych<sup>13</sup>. W gazecie Zarębińska zatytułowała je: *Pamięci tych, co grobów nie mają*, natomiast w konspekcie, gdzie opowiadanie miało odpowiadać wspomnieniom z listopada 1943 roku, przewidziany był tytuł *Ewa*. Drugi spośród zapomnianych tekstów został wydrukowany w będącym organem Stronnictwa Demokratycznego

krój” 1946, nr 48. Ponadto opowiadania *Zina* i *Odwszenie* zostały przedrukowane w „Kuźnicy” 1946, nr 23.

<sup>12</sup> Dokładniejszą analizę książki i konspektu *Opowiadań oświęcimskich* zob. w: M. TRAMER: „Opowiadania oświęcimskie” – opowieść edytorska. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2018, T. 47, nr 1: *Lager, łagier, obóz – zapis. Lektury*, s. 73–91.

<sup>13</sup> M. ZARĘBIŃSKA: *Pamięci tych, co grobów nie mają*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 236, s. 4.

czasopiśmie „Nowa Epoka” wśród artykułów wydzielonych i wspólnie zatytułowanych *Za kratą okupacji*<sup>14</sup>. Zamieszczona tutaj relacja Zarębińskiej nosiła tytuł *Dziękuję...* Natomiast w konspekcie opowiadanie zostało ujęte przy dacie „grudzień 1943 r.” i zatytułowane *Tyfus*. Podkreślenia w brudnopiśmiennym projekcie świadczą o tym, że wymienione tutaj jedenaście tytułów: dziewięć, które złożyły się na książkowe *Opowiadania oświęcimskie*, i dwa zapomniane – wydane tylko raz w czasopismach – to wszystkie napisane przez autorkę teksty spośród dwudziestu czterech zaplanowanych jako całość.

## Bibliografia

- BRONIEWSKA J.: *Tamten brzeg mych lat*. Warszawa 1979.
- [BRONIEWSKA-PIJANOWSKA M., KOLAŃCZYK A.]: 44739. *Wspomnienie o Marii Zarębińskiej – aktorce*. Toruń 2016.
- STRZELECKA I.: *Obóz kobiety (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (Bla, Blb)*. „Zeszyty Oświęcimskie” 2008, nr 24, s. 7–110.
- TRAMER M.: „*Opowiadania oświęcimskie*” – *opowieść edytorska*. „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2018, T. 47, nr 1: *Lager, łagier, obóz – zapis. Lektury*, s. 73–91.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Dzieci za drutami*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 148, s. 7.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Dzieci za drutami (II)*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 150, s. 7.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Dziękuję...* „Nowa Epoka” 1946, nr 19/20, s. 10–11.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Entlausung – odwzienie*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 110, s. 2.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Entlausung – odwzienie*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 111, s. 2.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Jakoś inaczej*. „Polska Zbrojna” 1946, nr 26, s. 5.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Koncert*. „Przekrój” 1946, nr 48, s. 6.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Pamięci tych, co grobów nie mają*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 236, s. 4.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Szczury*. „Polska Zbrojna” 1945, nr 112, s. 3.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Zina*. „Nowe Widnokregi” 1945, nr 11/12, s. 23.
- ZARĘBIŃSKA M.: *Zina. Entlausung – odwzienie*. „Kuźnica” 1946, nr 23, s. 4–5.
- ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA M.: „*Dzieci Warszawy*”. [Rękopis]. Teczka „Dwa zeszyty”. Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie. Dokumenty nieskatalogowane.
- ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA M.: [Maszynopis opowiadania *Gołębie*]. Teczka „Dwa zeszyty”. Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie. Dokumenty nieskatalogowane.
- ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA M.: *Opowiadania oświęcimskie*. Warszawa 1948.
- ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA M.: *Opowiadania oświęcimskie*. Warszawa 1960.
- ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA M., BRONIEWSKI W.: *Ręka umarłej*. Warszawa 1971.

<sup>14</sup> M. ZARĘBIŃSKA: *Dziękuję...* „Nowa Epoka” 1946, nr 19/20, s. 10–11.



MACIEJ TRAMER – dr hab., prof. UŚ, literaturoznawca, autor monografii: *Literatura i skandal. Na przykładzie okresu międzywojennego* (2000), *Rzeczy wstydlive a nawet mniej ważne* (2007), *Brudnopis in blanco. Rzecz o poezji Władysława Broniewskiego* (2010), autor opracowań krytycznych tekstów Władysława Broniewskiego: *Pamiętnik* (2013) i *Publicystyka* (2016). Obecnie przygotowuje do druku korespondencję Władysława Broniewskiego z żoną Marią Zarębińską-Broniewską oraz kompletne wydanie zachowanych *Opowiadań oświęcimskich* M. Zarębińskiej-Broniewskiej.